

Sztuczna murawa już jest. Po rozczesaniu granulatu przyjdzie czas na instalowanie balonu. Dobiegają końca prace nad krytym boiskiem przy ul. Sulechowskiej. >> 6

informator samorządowy

Łącznik zielonogórski

nr 31 (465) 5 sierpnia 2022

www.LZG24.pl



Mamy w mieście nowe, czerwone pojemniki na elektrośmieci. Co do nich wrzucamy? - Zużyte telefony, suszarki, miksery... Wszystkie drobne urządzenia, które zalegają w domach i nie są sprawne - tłumaczy Krzysztof Sikora, prezes ZGK.

>> 3

WAKACJE

Dziewczyny kręcą miejską kulturą

Teresa Grzesiak, Małgorzata Paszkier, Agata Miedzińska, Marta Blonkowska i Kamila Winkler z Zielonogórskiego Ośrodka Kultury działają na pełnych obrotach. W końcu kulturalny sezon w pełni! Lato Muz Wszelakich na półmetku, a wielkimi krokami zbliża się już kultowy BuskerBus. W mieście pojawią się uliczni artyści z całego świata z autorskimi występami! Czasu na oddech nie będzie, bo chwilę później Winobranie. Sprawdźcie, jakie koncerty, spektakle i eventy czekają na zielonogórczan w najbliższym czasie. - Będzie się działo! - obiecuje zgrany kwintet z ZOK.

(ah)

Więcej >> 2



Fot. Piotr Jędzura

INWESTYCJE

Wreszcie przyszedł czas na remont dróg w Raculce

Wkrótce ruszają prace. W pierwszym etapie odnowione zostaną ulice: Rumakowa, Przewalskiego i Wyścigowa. Jednocześnie miasto stara się o dodatkowe fundusze na drogi osiedlowe. Jest szansa pozyskać 30 mln zł.

O tym, że w Raculce niezbędne są remonty dróg, mieszkańcy mówią od dawna. Stan techniczny nawierzchni na poszczególnych ulicach pozostawia wiele do życzenia. Zielonogórczanie wskazują liczne dziury, ale również narzekają na stare płyty ażurowe, po których jazda samochodem nie należy do najprzyjemniejszych. Pomimo apeli mieszkańców, ze względu na brak funduszy miasto nie rozpisywało dotych-

czas przetargów na modernizację.

Odnowią też chodniki

- W Zielonej Górze mamy wiele ulic i osiedli, gdzie często droga nie ma nawet twardej nawierzchni. Są też miejsca, które latami czekają na remont - tłumaczył w mediach prezydent Janusz Kubicki, który jednocześnie, jako mieszkaniec Raculki, wspólnie z zielonogórczanami znosił niedogodności drogowe. Ale dzięki jego decyzji, na sesji budżet-

towej pod koniec 2021 roku, udało się jednak znaleźć środki na rozpoczęcie niezbędnych prac drogowych.

Pierwszy etap remontu w Raculce ma ruszyć na dniach, magistrat oficjalnie przekazał już firmie Tumarus, głównemu wykonawcy, teren pod prace budowlane.

- Zaplanowana inwestycja dotyczy ul. Rumakowej, Przewalskiego oraz Wyścigowej - informuje Krzysztof Jarosz z Departamentu Zarządzania Drogami w ma-

gistracie. - W projekcie znalazł się remont nawierzchni wraz z częściową wymianą podbudowy, ale też odnowienie chodników oraz zjazdów indywidualnych. Koszt całego przedsięwzięcia to ok. 1,7 mln zł brutto. Według umowy prace mają potrwać do czterech miesięcy od daty przekazania placu budowy, czyli maksymalnie do 27 listopada.

W każdej części coś dobrego

Co ważne, przed Zieloną Górą otwiera się obecnie

możliwość pozyskania dodatkowych pieniędzy na drogi. Minister infrastruktury Andrzej Adamczyk zapowiedział niedawno uruchomienie kolejnych funduszy dla miast wojewódzkich.

- Jest szansa pozyskać 30 mln zł - twierdzi prezydent Kubicki. - Mam pomysł, aby całą tę kwotę przeznaczyć na te drogi, na które zawsze brakowało, czyli osiedlowe. Myślę, że tak jak miasto jest podzielone na pięć okręgów wyborczych, tak samo

podzielimy pozyskane fundusze, czyli na pięć równych części. Na jeden rejon po sześć milionów - tak aby w każdej części Zielonej Góry powstało za te pieniądze coś dobrego.

Prezydent zaznacza, że cieszy się z każdej złotówki, którą udaje się pozyskać z zewnątrz na rozwój miasta. - Wiem, że te 30 mln zł nie rozwiąże wszystkich naszych problemów, ale zawsze to krok do przodu! - przekonuje.

(md)

Z ŻYCIA MIASTA >>>



Fot. Bartosz Mirosławski

Na cmentarzu komunalnym, przy obelisku poświęconym Żołnierzom Armii Krajowej i Szarych Szeregów, w poniedziałek odbyły się uroczystości z okazji 78. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego. Podniesiono flagę i odtworzono hymn. Odbyły się wystąpienia okolicznościowe, apel pamięci, złożono kwiaty. O 17.00 w mieście zabrzmiały syreny alarmowe.



Fot. Bartosz Mirosławski

To był wyjątkowy dzień dla „Korczakowców”. Do Zielonej Góry zjechali w środę z obozu pod Ośnem Lubuskim. Pod pomnikiem przy ul. Wyspiańskiego oddali cześć swojemu patronowi Januszowi Korczakowi. Pomnik autorstwa Tadeusza Dobosza, upamiętniający wielkiego pedagoga, można było już oficjalnie oglądać w nowej odsłonie, po renowacji.



Fot. Bartosz Mirosławski

Radni Paweł Wysocki i Filip Czeszyk oraz raper Rademenez wzięli w obroty młodych zielonogórzan i zorganizowali „Kaczy Hood” na Kaczym Dole. Uczestnicy warsztatów przez cały tydzień podkreślali umiejętności w jeździe na deskorolce i w sztuce graffiti. Kultura hip-hop już od pokoleń wciąga nastolatków. Czekamy na kolejne edycje! (ah)

sposób na lato



Nie wyobrażam sobie wakacji bez książek! Najbardziej kręcą mnie pozycje historyczne, szczególnie te dotyczące II wojny światowej. Właśnie przysłałam do Biblioteki Norwida upolować powieści Joanny Jax. Taki sposób na lato polecam każdemu!

Joanna Jenczak z ul. Morelowej

PIÓRKIEM CEPRA >>>



Łącznik Zielonogórski - bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X

Redakcja: al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 666 848 983
P.o. redaktora naczelnego: Agnieszka Hałas
Redaktor prowadząca: Daria Śliwińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22, 65-424 Zielona Góra
Nakład: 65 tys.

LATO MUZ WSZELAKICH

Sierpień czaruje smyczkami

Kulturalne lato rozkręciło się na dobre! W sierpniu dopieszczeni powinni poczuć się melomani. Oprócz spotkań z muzyką klasyczną w Parku Książęcym w Zatoniu i współczesną w Cafe Noir, czekają nas koncerty przed filharmonią i kultowe Wieczory u luteranów!

5 sierpnia, piątek

● **11.00** - Bajki, bajdy, białulki - „Porwanie gąski Sabinki”, Studio Teatralne Guliwer (Ogród Botaniczny)

● **19.00** - Koncert kameralny: Thalloris Quartett, wykonanie: Kamila Sułowicz - skrzypce, Beata Gołemberska - skrzypce II, Ewa Schuhmacher - altówka, Bożena Kotwińska - wiolonczela (amfiteatr przed Filharmonią Zielonogórską)

● **20.00** - A niebo gwiazdzone nade mną... pokaz nieba przy wykorzystaniu teleskopu astronomicznego, warunek - bezchmurne niebo (Winne Wzgórze przy Palmiarni)

6 sierpnia, sobota

● **20.00** - A niebo gwiazdzone nade mną... pokaz nieba przy wykorzystaniu teleskopu astronomicznego, warunek - bezchmurne niebo (Winne Wzgórze przy Palmiarni)

● **21.00** - Okno na muzykę: Smyczkowe lato, wykonanie: Thalloris Quartett (Park Książęcy w Zatoniu)

● **21.00** - Kino letnie „Chłopiec i wilk” (pałac w Starym Kisielinie)

7 sierpnia, niedziela

● **10.00** - Relaks na sportowo z Elżbietą Tatarczuk (Dolina Gęsnika - plaża)

● **12.00** - Rodzinny piknik muzyczny, Bardzo Fajny Klaun oraz DJ Gleba (Dolina Gęsnika - plaża)

● **17.00** - Koncert Orkiestry Dętej Zastal (amfiteatr przed Filharmonią Zielonogórską)



Fot. Piotr Jedźura

BuskerBus to okazja na obejrzenie wykonawców z całego globu

Cyrkowa podróż dookoła świata

Lista rzeczy, które muszą spakować artyści XXVI Międzynarodowego Festiwalu Sztuki Ulicznej BuskerBus, jest długa. Diabło, gitary, konstrukcja do akrobatyki powietrznej, maczety, hula hop, łuk, karty i dużo piłeczek - to dopiero początek. W cyrkową podróż dookoła świata zabiorą nas na deptaku 23 i 24 sierpnia.

BuskerBus to coroczny interdyscyplinarny festiwal uliczny. Publiczność może zobaczyć performerów, którzy przygotowując autorskie spektakle, czerpią z dobrze znanych, jak i tych mniej oczywistych gatunków i technik cyrkowych, muzycznych, teatralnych i tanecznych.

- Tegoroczna edycja będzie podróżą w nieznane nawet dla stałych uczestników Festiwalu BuskerBus. Dyrektor artystyczny Małgorzata Węglarz zaprosiła artystów ze Stanów Zjednoczonych, Urugwaju, Chile, Argentyny, Litwy, Hiszpanii, Wenezueli, Włoch. Większość z nich wystąpi w Polsce po raz pierw-

szy - tłumaczy Marta Blonkowska z ZOK.

Różni ich kraj pochodzenia, doświadczenie i dziedziny, w których się specjalizują. W programie są spektakle absolwentów szkół cyrkowych w Rosario, Sztokholmie, Turynie, jak i samouków, którzy całe życie poświęcili tworzeniu jak najlepszych pokazów. Nie zabraknie podnoszeń akrobatycznych, zonglerki, iluzji, autorskich piosenek, i wielu innych propozycji, które docenią widzowie w każdym wieku. Nowy Cyrk kupia się na kreatywności performerów, umiejętnościach technicznych oraz wykorzystywaniu rekwizytów i trików do opowiadania historii, a przede wszystkim na ich prezentacji. Najtrudniejsze sztuczki nie wystarczą bowiem, by zdobyć uznanie publiczności. Na scenie ulicznej równie ważne są charyzma i umiejętność budowania więzi z widzami.

Buskerzy nie trzymają się ściśle scenariusza. - Improwizację, wykorzystywanie nowych miejsc jako inspiracji oraz angażowanie widzów to ich codzienność. Pokaz tego samego artysty może być za każdym razem innym przeżyciem - zaznacza M. Blonkowska.

(ah)

● **19.00** - Wieczory u luteranów, wykonanie: Joanna Lisowska - sopran, Dagmara Barna - sopran, Maciej Kończak - lutnia, teoreba, Michał Kocot - klawesyn, pozytyw, Radosław Dembiński - viola da gamba (kościół ewangelicki), bilety: 20 i 10 zł, uczniowie bezpłatnie

● **20.00** - A niebo gwiazdzone nade mną... pokaz nieba przy wykorzystaniu teleskopu astronomicznego, warunek - bezchmurne niebo (Winne Wzgórze przy Palmiarni)

9 sierpnia, wtorek

● **17.00** - Festiwal Zespołów Śpiewaczych (pałac w Starym Kisielinie)

10 sierpnia, środa

● **11.00-13.00** - Nie nudzę się latem: „Drzewa, które towarzyszyły historii Zielonej Góry” - spacer z przewodnikiem Grażyną Kulczycką (zbiórka: pl. Bohaterów, godz. 10.45)

11 sierpnia, czwartek

● **17.30** - Potańcówki w parku (pałac w Starym Kisielinie)

● **19.00** - W Zielone(j) gramy: recital Marka Kaliszuka (amfiteatr przed Filharmonią Zielonogórską)

12 sierpnia, piątek

● **11.00** - Bajki, bajdy, białulki i „Kto tam?”, Teatr Uszyty (Ogród Botaniczny)

● **20.00** - Muzyczne lato w Cafe Noir: koncert zwycięskiego zespołu Wojewódzkiego Przeglądu Młodych Zespołów (Cafe Noir)

(oprac. ah)

EKOLOGIA

Stara komórka do kosza

W mieście pojawiły się 22 czerwone pojemniki na elektrośmieci. Wrzucamy do nich zużyte telefony, suszarki, miksery, laptopy - jednym słowem wszystkie drobne urządzenia, które zalegają w domach i nie są sprawne.

Zielona Góra jako pierwsza w województwie dołączyła do ogólnopolskiego projektu „Elektryczne śmieci”. W akcję wkręconych jest już ponad 60 miast, a czerwonych po-

jemników w Polsce stoi przeszło 900.

- To kolejny krok w promocji selektywnej zbiórki odpadów i wsparcie mieszkańców w procesie prawidłowego pozbywania się elektrycznych śmieci - podkreśla prezydent Janusz Kubicki.

- Otrzymujemy od mieszkańców pozytywne komunikaty, że pojemniki są potrzebne, bo w każdej chwili można wrzucić do nich zepsuty czajnik czy żelazko, dlatego naszym celem jest zwiększanie ich dostępności - zwraca uwagę Robert Magolon, pełnomocnik zarządu ds. Projektu Elektryczne Śmieci.



- W czerwonym pojemniku jest osobny otwór, do którego możemy wrzucić zużyte baterie - pokazuje Janusz Kubicki

- Jeżeli takie rozwiązanie sprawdzi się w Zielonej Górze, to projekt zostanie rozszerzony o kolejne lokalizacje - informuje Krzysztof Sikora, prezes Zakładu Gospodarki Komunalnej.

Do czerwonego kubła wrzucimy elektrośmieci o maksymalnych rozmiarach 40x50x20 cm. Jeżeli chcemy pozbyć się większych gabarytów - niesprawnej pralki, lodówki czy kuchenki, dzwonimy na infolinię 572 102 102. Namiary znajdziemy na każdym czerwonym kubku. Ekipa odbierze sprzęt z domu. Bezpłatnie i w ciągu 72 godzin.

Co stanie się z elektrośmieciami? - Trafiają do profesjonalnych zakładów przetwarzania, gdzie odzyskamy z nich cenne substancje i materiały: metale żelazne, nieżelazne, tworzywa sztuczne - zaznacza Krzysztof Kieszowski z Fundacji Odzyskaj Środowisko. - Te surowce są wykorzystywane przy produkcji nowych urządzeń i produktów, ale nie tylko. Z części np. odzyskanych z pralek tworzymy ule z recyklingu, budując miejskie pasieki. To nasz nowatorski projekt wspierający zurbanizowane ekosystemy, dla zdrowia człowieka i ochrony środowiska. (ah)

INWESTYCJE

Miasto nie składa broni w sprawie nowej strefy

Zablokowanie możliwości przeznaczenia lasu pod nową strefę przemysłową to spore zaskoczenie dla mieszkańców. Ale magistrat nie zamierza się poddawać. - Będziemy walczyć, to ważne przedsięwzięcie, które może stać się kołem zamachowym w rozwoju Zielonej Góry - przekonuje wiceprezydent Dariusz Lesicki.

Ministerstwo Klimatu i Środowiska nie wydało zgody na wyłączenie z produkcji leśnej 56 ha sosnowego lasu gospodarczego przy S3 w okolicy os. Pomorskiego i Mazurskiego, blokując tym samym powstanie nowej strefy przemysłowej i Europejskiego Centrum Elektromobilności. Wojciech Grochala, dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Zielonej Górze, tłumaczył tę decyzję względami społecznymi. - Są to lasy mające znaczenie dla społeczności lokalnej oraz miasta - przekonywał w mediach W. Grochala.

Świetny teren pod inwestycję

Decyzja ministerstwa wzbudziła w mieście kontrowersje, nie jest tajemnicą, że w obecnej strefie inwestycyjnej w Nowym Kisielinie brakuje już miejsca dla kolejnych firm. Z kolei zbudowanie Europejskiego Centrum Elektromobilności przy współpracy z Polską Izłą Rozwoju Elektromobilności

może potencjalnie przenieść Zieloną Górę do technologicznej pierwszej ligi i zapewnić miastu rozwój na lata. Sama lokalizacja wydaje się idealna, blisko drogi szybkiego ruchu, z możliwością budowy bocznicy kolejowej czy podłączenia mediów.

- Nie ma lepszego terenu pod taką inwestycję w Zielonej Górze. Dlatego sądzę, że w tej kwestii mogły wziąć górę pewne względy polityczne - twierdzi wiceprezydent Dariusz Lesicki. - Choć docelowo cała strefa ma liczyć 400 ha, na razie wystąpiliśmy jedynie o 56 ha pod stworzenie ECE. Ten projekt daje szansę, że nasze dzieci i wnuki będą miały lepszą przyszłość, stabilną pracę w nowoczesnych firmach. To szansa dla Zielonej Góry i dla Polski. Mieszkańcy są tego świadomi, dlatego w badaniach sondażowych 80 proc. respondentów opowiedziało się za stworzeniem tam nowego obszaru gospodarczego.

Urząd miasta zaproponował, że w zamian za teren przy S3 odda Lasom Państwowym aż 250 ha gruntów w innej lokalizacji. - Z punktu widzenia ekologii 250 ha lasów stworzy pięć razy więcej tlenu niż 50 ha i pochłonie pięć razy więcej CO2. Na wnioskowanej działce znajduje się las gospodarczy, z którego już wycięto 10 ha, w planach jest kolejna duża wycinka. Tam z ziemi wystają teraz pieńki, jestem ciekaw jaką to spełnia funkcję, raczej nie ochronną czy rekreacyjną - przekonuje D. Lesicki.

Szansa może się nie powtórzyć

- Europejskie Centrum Elektromobilności to wielka szansa dla województwa, a przede wszystkim dla miasta, która w najbliższych dziesięcioleciach może się już nie powtórzyć - uważa Bartosz Kubik, prezes zielonogórskiej Ekoenergetyki. - Elektromobilność jest obecnie najszybciej rozwijającą się dziedziną gospodarki na

**Wiceprezydent Dariusz Lesicki:**

- W dalszym ciągu będziemy starali się, aby całe przedsięwzięcie doszło do skutku.

świecie. ECE ma być generatorem wiedzy oraz technologicznego biznesu w regionie. Wynikiem działalności Centrum ma być stworzenie co najmniej pięciu globalnych firm technologicznych w branży elektromobilności oraz zapewnienie im wysoko wy-

kwalifikowanej kadry. Wokół tych zakładów mają zlokalizować swoje fabryki międzynarodowe koncerny, które będą naturalnymi odbiorcami technologii wytworzonych przez zielonogórskie firmy.

Prezes Ekoenergetyki uważa, że jednym z kluczowych elementów planu jest odpowiednio przygotowany grunt. - Bez tych terenów inwestycyjnych cała idea ECE nie ma sensu. Jeśli wykształcimy najlepszych ludzi oraz wyinkubujemy najlepsze firmy, ale nie będziemy mieć dla nich oferty, aby pozostali w regionie, to wyjadą lub przeniosą się do większych ośrodków, w tym za granicę - przekonuje B. Kubik.

Kłody pod nogi

Zdaniem wiceprezydenta Lesickiego do niekorzystnej decyzji ministerstwa przyczyniły się m.in. działania urzędu marszałkowskiego, który w marcu wydał negatywną opi-

nię w kwestii wycinki pod inwestycję.

- To rzucanie nam kłód pod nogi. Ale decyzja marszałek Elżbiety Anny Polak pokazuje też brak konsekwencji w działaniu, przecież urząd marszałkowski pozytywnie zaopiniował zmianę Studium, współfinansuje inkubator elektromobilności - zauważa D. Lesicki.

Magistrat nie zamierza się poddać. - W dalszym ciągu będziemy starali się, aby całe przedsięwzięcie doszło do skutku - podkreśla wiceprezydent. W tej sprawie urząd miasta nie jest osamotniony, za nową strefą ma lobbować m.in. poseł Jerzy Materna. - Potrzebujemy tej inwestycji dla całego Lubuskiego Trójkąta. Na szczęście nic nie jest jeszcze przesądzone. Na pewno będę na ten temat rozmawiał z premierem Mateuszem Morawieckim - zapowiada lubuski polityk. (md)

Z głębokim żalem żegnamy

Zbyszko Piwońskiego

Honorowego Obywatela Zielonej Góry, senatora RP, jednego z istotnych twórców województwa lubuskiego, wojewodę lubuskiego, zielonogórskiego kuratora oświaty, nauczyciela, harcerza, przyjaciela.

Rodzinę i najbliższych prosimy o przyjęcie wyrazów współczucia z powodu straty.

Prezydent Miasta Zielona Góra Janusz Kubicki
Przewodniczący Rady Miasta Piotr Barczak

ZATONIE

Podróż w czasie

Skarbem może być nawet zwykły guzik, jeśli przemawia do nas, opowiadając historię miejsca, w którym go znaleźliśmy. Takie perełki zobaczymy na wystawie w Oranżerii, w Parku Książęcym w Zatoniu. Wernisaż w sobotę, 6 sierpnia, o 19.00.

Wystawę „Skarby Zatonia” zorganizowała Fundacja Ogrody Kultury przy współpracy z Muzeum Archeologicznym Środkowego Nadodrza w Świdnicy oraz dzięki osobom, które przekaza-

ły przedmioty. Większość eksponatów pochodzi z prac archeologicznych prowadzonych w trakcie zabezpieczenia ruin pałacu w 2018 roku i rewitalizacji parku w latach 2019-2020. - Wystawa nosi nieco przewrotny tytuł, bo większość przedmiotów nie ma żadnej wartości materialnej - tłumaczą organizatorzy. - Ich wartość jest mierzona głównie przekazem, jaki niosą one o mieszkańcach tego miejsca. O ich przyjemnościach, troskach i wykonywanych pracach. Skarbem może więc być kawałek porcelany czy zwykły guzik, jeżeli przemawia do nas, opowiadając historię tego miejsca.

Wystawa finansowana ze środków miasta Zielona Góra. (dsp)

cytat tygodnia

Warto się szczepić przeciw COVID-19, badania potwierdzają, że przyjęcie czwartej dawki znacznie zmniejsza ryzyko hospitalizacji i śmierci. Teraz czekamy na szczepionki dedykowane wariantowi Omikron, prawdopodobnie pojawią się jesienią, ale nie znamy dokładnej daty.

Robert Górski, lekarz i radny Zielona Razem

UNIwersytet ZIELONOGÓRSKI

Na absolwentów czeka policja i straż graniczna

Trzyletnie studia stacjonarne prowadzące do tytułu licencjata z resocjalizacji i kryminalistyki - to nowa propozycja dla studentów. Kandydaci mogą aplikować na nowy kierunek od 1 sierpnia.

Nowy kierunek na UZ został przygotowany we współpracy ze służbami mundurowymi, m.in. z komendą policji, aresztem śledczym, strażą graniczną. Studia adresowane są do osób, które interesują się motywami, jakie kierują przestępcami, ale też przygotowują studentów do pracy z osadzonymi w placówkach resocjalizacyjnych. Potencjalna kariera po uzyskaniu tytułu licencjata? Policjant, kurator sądowy, wychowawca w zakładzie poprawczym lub funkcjonariusz straży granicznej - możliwości jest wiele!

Łączymy wiedzę

- To studia, które łączą w sobie wiele nauk, są interdyscyplinarne - podkreśla prof. Barbara Toroń-Fórmanek, kierownik zakładu resocjalizacji na UZ, która mocno zaangażowała się w utworzenie nowego kierunku. - Łączymy tutaj wiedzę ze studiów prawni-



Zielonogórscy policjanci deklarują dodatkową pomoc studentom nowego kierunku na UZ

czych, medycznych, socjologicznych czy psychologicznych. Celem jest budowa odpowiednich prognoz i przewidywanie czynników, które wpływają na przestępczość, różnego rodza-

ju odchylenia od normy lub nieprawidłowości.

Dariusz Michalski, komendant straży granicznej Zielona Góra-Babimost, jest przekonany, że studenci dobrze przygotują do

przyszłej pracy w służbach mundurowych. - Ten kierunek umożliwi poznanie mechanizmów rządzących przestępczością. Warto pamiętać, że jednym z wielu zadań straży granicznej też

jest zwalczanie przestępczości. Mamy pion operacyjno-śledczy, który zajmuje się m.in. przygotowaniem postępowań. Myślę, że wiedza przyszłych absolwentów może być z sukcesem wykorzystana przez naszą formację - przekonuje D. Michalski.

Wsparcie mundurowych

Na nowych kandydatów, którzy będą chętni do podjęcia służby po studiach, liczy Marcin Gurgurewicz, zastępca komendanta miejskiego policji. Jak sam przyznaje, liczba wakatów w jego jednostce waha się w granicach ok. 5 proc. zatrudnionych. - To około 20-30 osób. Starsi policjanci regularnie odchodzą na emeryturę i zwalniają miejsca pracy, więc ta liczba jest płynna - zaznacza M. Gurgurewicz. I dodaje, że już teraz studenci różnych kierunków odbywają w KMP praktyki. - Współpracujemy z uni-

wersytetem oraz prof. Toroń-Fórmanek od wielu lat i będzie to kontynuowane. Nasi policjanci będą dzielili się bogatym doświadczeniem ze studentami. Poza tym wśród wykładowców uczelni znajdują się byli funkcjonariusze policji i już pewną pracę w tym zakresie wykonują. Jeśli będzie taka potrzeba, jesteśmy w stanie udzielić dodatkowej pomocy na zajęciach, praktykach w jednostce czy w ramach pokazania studentom, jak naprawdę wygląda codzienna praca policjanta - tłumaczy M. Gurgurewicz.

Osoby chętne do podjęcia studiów z resocjalizacji i kryminalistyki już mogą składać dokumenty rekrutacyjne na uczelni (od 1 sierpnia). Na kierunku przewidziano 60 miejsc. W planach UZ jest utworzenie w przyszłości studiów magisterskich z kryminalistyki.

(md)

INWESTYCJE

Biurowiec w centrum

Na wolnej działce przy pl. Powstańców Wielkopolskich w przyszłości ma powstać budynek usługowo-biurowy. Kiedy ruszą prace budowlane?

Za inwestycję odpowiada firma Zachód Nieruchomości, która w obrębie Zielonej Góry prowadzi inne przedsięwzięcia budowlane, m.in. przy ul. Mikołaja Kopernika, Fabrycznej czy na tzw. Złotych Piaskach w Suchej.

- Przy pl. Powstańców Wielkopolskich planujemy zbudować prestiżowy budynek usługowo-biurowy. Według projektu obiekt będzie miał pięć kondygnacji o łącznej powierzchni ok. 1650 mkw. Będzie mocno przeszklony. Na jego tyłach znajdzie się kilka miejsc parkingowych, w otoczeniu nie zabraknie zieleni - informuje Adam Zawada, prezes spółki. I zaznacza, że w projekcie mogą zajść jeszcze zmiany.

- To zależy od potencjalnych najemców, którzy w przyszłości użytkowaliby budynek. Gdyby jeden duży klient podpisał

z nami umowę jeszcze przed postawieniem całości, moglibyśmy nanieść poprawki według jego sugestii. To świetna lokalizacja, dlatego nie ukrywam, że celujemy w większe firmy, instytucje finansowe, urzędy - wyjaśnia A. Zawada.

Kiedy można spodziewać się rozpoczęcia prac? - Myślę, że realna data to przełom 2023-2024 roku. Najpierw chcemy zakończyć pozostałe przedsięwzięcia w mieście. Z tego powodu również ciężko jest mówić teraz o kosztach inwestycji - zaznacza nasz rozmówca.

(md)



Budynek ma mieć pięć kondygnacji i dużo przeszkleń

PRZY CZWARTKOWYM OBIEDZIE

Andrzej Brachmański

Zbyszko

Odszedł Zbyszko Piwoński. Jeden z najważniejszych ludzi w Lubuskiem w ostatnim półwieczu. Człowiek nietuzinkowy. Z rozległą wiedzą, skromny i empatyczny. Pierwszy raz zetknąłem się z nim w 1984 r. Nowy w mieście, nie do końca orientowałem się w jego realiach i w artykule dla „Lubuskiej” popełniłem błąd. Wezwał mnie sekretarz redakcji. - Dajeś plamę. Wy tłumacz się panu Piwońskiemu i załatw, by obyło się bez sprostowania - rzucił. Piwoński przywitał mnie uśmiechem, zaproponował kawę. Wyjaśnił istotę błędu i... przeprosił, że nie dość precyzyjnie się wyraził. Wyszedłem pod jego urokiem... i zostałem pod nim na zawsze.

Dwa lata później w żarskim Marszowie, podczas spotkania nowego wojewody zielonogórskiego z dziećmi z tamtejszej podstawówki, poznałem inną twarz Piwońskiego. Trochę się wtedy wzruszył i otworzył. W latach okupacji, by utrzymać rodzinę, 12-letni Zbyszko pracował jako robotnik w młeczarni



w Ciechanowie. Po wyzwoleniu ukończył kurs dla młodych nauczycieli i jako 17-latek w 1946 r. rozpoczął pracę w jednoklasowej szkole w Marszowie. Czuł się matematykiem, ale uczył wszystkiego. Wkrótce przeszedł do liceum w Żaganiu, a po ukończeniu studiów pedagogicznych, mając zaledwie 25 lat, został dyrektorem liceum ogólnokształcącego w Głogowie, którym rządził do połowy lat 70., aż do podjęcia obowiązków zielonogórskiego kuratora oświaty. Dwa lata był wicewojewodą, w 1984 r. został wojewodą. Był świetnym i lubianym przez Lubuszan zarządcą województwa. Nie słyszałem o nim złego słowa. Mimo to, gdy do władzy doszła „Solidarność”, na sesji sejmiku województwa z zaskoczenia, i ku zniesmaczeniu obserwatorów, postawiła wniosek o jego odwołanie. - Gdyby przyszli, powiedzieli że mają taki zamiar, sam bym ustąpił - powiedział mi znacznie później.

Zbyszko przeszedł na emeryturę, wydawało się, że pozostał mu Ruch Przyjaciół Harcerstwa. W 1993 r. pod namową prof. Tadeusza Bilińskiego z listy SLD wystartował do Senatu. Wygrał w cuglach i przez 12 lat był senatorem. I to jakim! Bez jego starań (i jego alter ego - prof. Bilińskiego) nie mielibyśmy nowej filharmonii, nie powstałaby Wyższa Szkoła Zawodowa w Sulechowie, nie byłoby Uniwer-

sytetu Zielonogórskiego, i in. Każdy sukces ma wielu ojców, więc jako świadek wydarzeń mogę zeznać pod przysięgą: ci dwaj panowie byli protektorami wyżej wymienionych instytucji. Działali skutecznie i bez rozgłosu. Tacy po prostu byli. Kiedy wspominam Zbyszka, widzę taką sytuację. W senackim pokoiku, cztery metry na trzy, starszy pan od kilku godzin klęczy na podłodze i z Andrzejem Bocheńskim i ze mną przygotowuje pakiety ulotek, które rano mają trafić do parlamentarzystów. Jest końcówka walki o powstanie województwa lubuskiego, ale jego utworzenie jest ciągle mocno niepewne, więc postanowiliśmy dostarczyć każdemu z parlamentarzystów garść argumentów „za”. Materiały przyjechały z Zielonej Góry, trzeba je posortować, poukładać, powkładać do skrzynek. Jest grubo po północy, młodzieniaszki (Andrzej i Andrzej) proszą Zbyszka, by usiadł, a nie chodził na klęczkach po pokoju, a on uśmiecha się i mówi: - Nie mogę się poddać i przynieść wstydu memu wielkiemu imiennikowi, który też żadnej sprawy nie odpuszczał... Zadzwoń! do mnie dzień przed śmiercią. Rozmowa była krótka. - Pisziesz menuary? - zapytałem po raz chyba setny. - Myślę, że rzeczywiście już czas... Odszedł człowiek wybitny. Zakochany w tej ziemi i życzliwy, jak mało kto. Nie pamiętam, żeby kiedykolwiek podniósł głos. Najwyżej się zachnął.

LUDZIE

Biegli przez Polskę, żeby dać świadectwo

To często osoby po przejściach, z problemami, które przezwyciężyły słabości i udziałem w akcji chciały udowodnić, że warto walczyć o siebie. W ubiegły piątek wiceprezydent Dariusz Lesicki nagroził uczestników biegu „Z pasji do Gorzowa”.

Biegacze wyruszyli z rodzinnego miasta 2 lipca. Najpierw sztafetowo pobiegli na północ, do Szczecina, później m.in. do Gdańska, Białegostoku, Warszawy, Łodzi, Krakowa, Katowic, Wrocławia, Poznania. Trasa licząca ok. 2,5 tys. km nie była łatwa, a Zielona Góra była ostatnim większym przystankiem przed powrotem, 30 lipca, do Gorzowa.

W Winnym Grodzie biegaczy za ich walkę i wytrwałość nagroził wiceprezydent Dariusz Lesicki. - Wielkie gratulacje, zrobiliście coś wspólnego - podkreślał D. Lesicki. - W przeszłości biegałem na długich dystansach, brałem udział w kilku maratonach, m.in. w Berlinie, Poznaniu, Pradze. Doskonale wiem, co to znaczy. Każda forma aktywności, każda pasja powoduje, że człowiek zapomina o problemach. Nie jest to ryba, ale właśnie przysłowiowa wędka, która pomaga każdego dnia.



Wiceprezydent Dariusz Lesicki życzył biegaczom powodzenia, a na pamiątkę spotkania wręczył upominki, m.in. szaliki Falubazu

Dogonić marzenia

Liderem i pomysłodawcą biegu był Tomasz Manikowski, radny Gorzowa, zaś grupa biegaczy składała się w dużej mierze z podopiecznych „Fundacji Dogonić Marzenia”, którzy brali już udział m.in. w Biegach Trzeźwości oraz Dookoła Województwa Lubuskiego.

Dlaczego podjęli to wyzwanie?

- Ideą biegu jest m.in. promocja Gorzowa, województwa oraz tego, co robimy w mieście dla potrzebujących pomocy - tłumaczył T. Manikowski. - Chcieliśmy pokazać, że przez rozwijanie pasji, np. bieganie, można wyjść z nałogu, normalnie

funkcjonować, a później dogonić marzenia. To jest dedykowane nie tylko ludziom uzależnionym, ale też osobom w depresji, kryzysie lub po prostu bez pomysłu na życie.

Radny wyjaśniał, że niektóre osoby biorące udział w wyzwaniu były doświadczane przez los. - Jest z na-

mi Grzegorz, który pracuje w szpitalu w Gorzowie od siedmiu lat. Ale wcześniej pewien cwaniak pozbawił go mieszkania, a drugi wywoził do niewolniczej pracy w Anglii. Teraz poprzez bieganie Grzegorz udowadnia, że jest prawdziwym twardzielem - przekonywał T. Manikowski.

Michał Werstak, były mistrz Polski w kolarstwie przełajowym, również przyłączył się do inicjatywy. Sportowiec nie ukrywał, że jest uzależniony od alkoholu. - To kolejny etap w życiu, bieganie pomaga mi w procesie zdrowienia. Udział w akcji dużo mi daje, zamykam w ten sposób za sobą wiele ciężkich i trudnych chwil. Ten wysiłek jest świadectwem, że warto walczyć o siebie.

Trzymają się razem

Biegaczom towarzyszył samochód zabezpieczenia technicznego. Kierowca Bolesław Tomczyk początkowo miał jedynie prowadzić

pojazd, ale... nie wytrzymał i już drugiego dnia przebiegał nogami z pozostałymi.

- Nigdy wcześniej nie biegałem. Uznałem, że jesteśmy jedną ekipą i muszę pomóc zespołowi - opowiadał pan Bolesław. - Koło Krakowa biegaliśmy w pełnym słońcu, w 35 stopniach. Było bardzo ciężko. Ale mam przeświadczenie, że teraz do domu wracam odmieniony, z poczuciem większej odpowiedzialności.

Uczestnicy „Z pasji do Gorzowa” odwiedzili wiele miast i miasteczek, ale przyznali, że bardzo im zależało, aby w końcu złożyć wizytę w Zielonej Górze.

- Niby się mówi, że w Lubuskiem rywalizujemy, ale wszyscy w Polsce wiedzą, że Zielona Góra i Gorzów tak naprawdę trzymają się razem. Serdecznie dziękujemy za gościnę, szczególnie że przyjęto nas w sali posiedzeń rady miasta - mówił z uśmiechem radny Manikowski.

(md)



Ten zakątek przypadnie do gustu najmłodszym gościom Ogródu Botanicznego

OGRÓD BOTANICZNY

Zakątek dla malców

Pojawiła się nowa atrakcja w Ogródku Botanicznym. Do zabawy zaprasza strefa malucha z dmuchańcami i zabawkami!

Teren dla dzieci znajduje się zaraz przy wejściu, w urokliwym, otoczonym roślinami zakątku. - Wcześniej było tu klepisko, a jak popadało, robiło się błoto. Uznaliśmy, że warto ten teren fajnie wykorzystać - tłumaczy radny Paweł Wysoc-

ki, który zaangażował się w stworzenie strefy malucha.

Miasto przygotowało miejsce zabaw za kwotę ok. 380 tys. zł, w ramach prac m.in. utwardzono nawierzchnię, ustawiono ławeczki i stoliki, zasadzono rośliny. - Jesteśmy bardzo zadowoleni z głównego wykonawcy, zielonogórskiej firmy Remonto-Budowlanej Kabet, która zrobiła wszystko przed czasem. Termin zamknięcia inwestycji mijał pod koniec września, ale dzięki ich sprawności całość jest gotowa jeszcze w wakacje - zaznacza P. Wysocki.

Radny dodaje, że strefa powstała z myślą o rodzinach z dziećmi, które najczęściej odwiedzają Ogród Botaniczny. - Mielśmy sygnały, że dźwięki z zabawek ustawionych w pobliżu kas trochę przeszkadzały uczestnikom wycieczek i klientom kawiarni. Teraz w strefie malucha rodzice spokojnie wypiją kawę, a dzieci będą mogły się wyszaleć. Na miejscu znajdują się trzy duże dmuchańce i kilka zabawek, najmłodszy goście powinni być zadowoleni - przekonuje P. Wysocki.

(md)

PREZYDENT MIASTA ZIELONA GÓRA

zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2021 r. poz. 1899)

INFORMUJE

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22 (piętro III, VII i VIII) i przy ul. Generała Jarosława Dąbrowskiego 41 (piętro II) zostały wywieszone wykazy nieruchomości zabudowanych i niezabudowanych oraz lokali stanowiących własność Gminy Zielona Góra o statusie miejskim oraz Skarbu Państwa, przeznaczonych do zbycia, do oddania w użytkowanie wieczyste, użytkowanie, użyczenie, najem lub dzierżawę w drodze przetargu oraz w drodze bezprzetargowej.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Departamencie Rozwoju Miasta Urzędu Miasta Zielona Góra lub pod nr. telefonów: (+48) 68 45 64 512, (+48) 68 45 64 302, (+48) 68 47 55 655 i (+48) 68 47 55 688 e-mail: rozwojmiasta@um.zielona-gora.pl

PREZYDENT NA 96 FM

AKADEMICKIE RADIO
UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO

KAŻDA ŚRODA GODZ. 12.30

tel. (68) 326 96 96

OGRÓD BOTANICZNY

Bzycząca niedziela



To będzie rodzinna impreza z pożytecznym owadem w głównej roli. W niedzielę, 7 sierpnia, w godz. 12.00-14.00 Ogród Botaniczny zaprasza na Dzień Pszczoły.

„BZZZZZ... czyli Dzień Pszczoły w Ogródku Botanicznym” poprowadzi BańkoUla, która przygotowuje też dla najmłodszych konkurs plenerowy ze słodkimi nagrodami: miodkami w słóczkach.

- Chcemy pokazać jak wiele zawdzięczamy tym owadom - zaznaczają organizatorzy. - Pszczelarze opowiedzą np. o procesie zapylania, jak wygląda produkcja miodu i z jakiego powodu giną pszczoły. Zapraszamy na prezentację pokazowego ula z żywymi pszczołami, prelekcję, degustację miodów, opowieści o pszczołowatych.

Odbędą się też warsztaty z roślin miododajnych, każdy będzie mógł przygotować swoją mieszanek herbat. Artystycznie będzie można się spełnić robiąc i ozdabiając pierniczki z pszczołkami. Na kiermaszu będzie można kupić m.in. miody, świece z wosku.

(dsp)

PIŁKA NOŻNA

Spokojnie, bezpiecznie i w środku tabeli

Już w tę sobotę, 6 sierpnia, meczem z Rekordem Bielsko-Biała w Zielonej Górze, Lechia rozpocznie kolejny trzecioligowy sezon. Miejmy nadzieję - bardziej udany.

Ostatni sezon, zakończony 11. lokatą, był bardzo nerwowy, szczególnie runda wiosenna. Lechia po kilku porażkach niebezpiecznie zbliżyła się do strefy spadkowej i musiała niemal do końca walczyć o utrzymanie. Piłkarze, trenerzy i działacze powtarzali, że zrobią wszystko, by nerwówka już się nie powtórzyła.

Dobre rosztady

Miejmy nadzieję, że transfery, które zdają się udane, tę tezę potwierdzą. Najpierw jednak Lechia straciła zawodnika, od którego w rundzie wiosennej wiele zależało. 24-letni pomocnik Łukasz Soszyński przeszedł do Stali Stalowa Wola. To klub też trzecioligowy, ale pomocnika przekonały lepsze warunki finansowe. Nie zagrają już w Lechii Michał Ło-

kietek oraz Bartosz Koneczny.

Do Zielonej Góry wrócił doświadczony 30-letni obrońca Sebastian Górski. Wszyscy pamiętamy jego rajdy skrzydłem i celnie dośrodkowania. Ostatnie półtora roku spędził w pierwszoligowej Puszczy Niepołomice, wydawało się, że karierę będzie kontynuował w jakimś klubie szczebla centralnego. Nie udało się, wrócił do Lechii i z pewnością podniósł jakość zespołu. Kolejny nabytek to 24-letni obrońca Gabriel Estigarribia e Silva. Brazylijczyk jest obrońcą, wiosną spędził w czwartoligowej Cuiavii Inowrocław i jak się wydaje ten transfer nie będzie pomyłką. Dwaj kolejni piłkarze to bardzo obiecujący 19-latkowie, pomocnicy występujący ostatnio w rezerwach



Lechia Zielona Góra dobrze prezentowała się w przedsezonowych sparingach

Zagłębia Lubin - Kacper Zajac i Rafał Dzidek. Ostatnim nabytkiem został ich rówieśnik Jakub Malec. To obrońca, który zaczynał karierę w UKP Zielona Góra, a ostatnio grał w Ruchu Chorzów.

Te zmiany wydają się interesujące. Tak też uważa trener Lechii Andrzej Sawicki. - Sebastian to doświadczony i bardzo dobry zawodnik, który nie wymaga specjalnej rekomendacji - mówi. Brazylijczyk pokazał jakość w meczach kontrolnych, dwaj pozyskani pomocnicy z Lubina to inwestycja w przyszłość, ale już dziś mogą udanie rywalizować w trzeciej lidze. Z drugiego zespołu dołączyliśmy także 19-latkę Jakuba Kurowskiego i biorąc pod uwagę fakt, jak się prezentuje, ma szansę na pokazanie się na tym szczeblu.

Uniknąć nerwówki

Czy ta ekipa może spokojnie grać w środku tabeli, unikając nerwówki? Zdaje się, że jak najbardziej. Tak też uważa A. Sawicki. - Jestem podekscytowany i nastawiony optymistycznie - przyznaje trener. - Liga będzie trudna, ale chcemy żeby nerwy, jakie mieliśmy w końcówce poprzedniego sezonu, były tylko wspomnieniem. Chcemy grać ofensywnie, długo utrzymywać się przy piłce i jak się da, zdominować rywala. Wierzę, że zespół na to stać.

Tyle trener. Nam też się wydaje, że Lechia jesienią powinna pokazać dobry futbol. Jak wspomnieliśmy, pierwszy mecz już w tę sobotę, o 17.00, z Rekordem Bielsko-Biała, kolejny gramy u siebie w środę, 17 sierpnia, także o 17.00 z Chrobrym II Głogów. (af)

PIŁKA NOŻNA

Lada moment będzie balon

- Trenujemy po szopach - stwierdzenie Jerzego Janowicza na temat fatalnych warunków do uprawiania tenisa ziemnego weszło do kanonu cytatów sportowych. W Zielonej Górze piłkarze nie będą trenować po szopach. Nawet zimą.

Okres chłodu i śniegu piłkarze spędzą pod dachem i to już w tym roku. Dobiegają końca prace nad krytym boiskiem, które kryte jeszcze nie jest,

ale to kwestia dni. Sztuczna murawa już jest. Obecnie nawierzchnia jest pieczolowicie układana. Są też linie boiska. - Teraz jeżdżą te „sprzączki” i rozczesują granulat. Jak to robią, będziemy instalować balon - mówi Robert Jagiełowicz, dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji.

Umowa z wykonawcą, firmą Mizar, została podpisana na początku lutego. Oprócz wykonania pełnowymiarowego boiska i przykrycia go tzw. balonem, obejmowała też remont pobliskiego budynku z szatniami, który należało dostosować do nowych realiów.

Prace szły zgodnie z planem, z wyłączeniem jednego aspektu - gazu. - Przed podpisaniem umowy z wykonawcą mieliśmy ustalone warunki, a potem dostaliśmy odmowę na przyłącze. Znaleźliśmy zamiennik na gaz z sieci. Będą tu stały butle z gazem, które pomogą w ogrzaniu obiektu - dodaje R. Jagiełowicz.

Najbardziej spektakularnie będzie wyglądać okrywanie boiska balonem. W proces ma być zaangażowanych 50 osób.

Koszt inwestycji to około 10 mln zł. Dofinansowanie pochodzi ze środków rządowych, z ministerstwa sportu i turystyki. (mk)



Boisko już jest. Niebawem przykryje je dach.

KOSZYKÓWKA

Asystent z VTB

42-letni Wojciech Walich zostanie w nowym sezonie asystentem Olivera Vidina w Enei Zastalu BC. W Zielonej Górze był regularnie, w ostatnich latach był drugim trenerem w białoruskich Tsmokach Mińsk i z tym zespołem przyjeżdżał do Winnipegu Grodu w ramach ligi VTB. W sumie na Białorusi spędził pięć lat. Pochodzi z Poznania. Sztab szkoleniowy w roli kierownika drużyny uzupełni Hubert Olejniczak, zaś z Zastalem żegna się Jakub Lewandowski. W Zielonej Górze w różnych rolach - kierownika drużyny i członka sztabu szkoleniowego - przepracował w sumie osiem lat. (mk)

MOIM ZDANIEM

Andrzej Flügel

Wiemy, że nic nie wiemy

Nie chcę dokładać do pieca po klęsce polskich żużlowców w Vojens. Zgadzam się z tymi, którzy twierdzą, że nie mamy niemal żadnych korzyści z posiadania najsilniejszej ligi świata. Najlepszym dowodem na to, iż władze światowego żużla mają nas gdzieś, jest właśnie fakt, że drużynowe mistrzostwa globu, w których Polacy dominowali, zamieniono praktycznie na czempionat par, bo zawsze łatwiej znaleźć dwóch dobrych żużlowców niż czterech. Inna sprawa, że nawet w mistrzostwach par nie powinniśmy zajmować szóstej lokaty...

Zawsze śmieszyły mnie argument redakcyjnych kolegów, fanów żużla, że w speedwayu jesteśmy drużynowo bardzo wysoko, a w futbolu strasznie daleko. Tyle, że w żużlu z trudem można skleić kilkanaście reprezentacji - przy czym w kilku najlepszych na takim poziomie, że fajnie jak przejadą wiraż bez upadku. A w futbolu jest tyle reprezentacji, ile krajów liczy nasza planeta. Nie wkurzając dalej fanów żużla: pytamy co z tego mamy, że jeżdżą u nas cały świat? Odpowiadam sam sobie: niewiele...



Fala dyskusji o odejściu Bartosza Zmarzlika ze Stali Gorzów powoli maleje. Nie milkną rozmowy o tym, że niemal w połowie sezonu wszyscy wiedzą, oczywiście nieoficjalnie, kto i gdzie będzie jeździć w przyszłym. Skoro tak, to czy w play-offach nie pojawiają się głosy oburzenia, jeśli dojdzie do sytuacji, że zawodnikowi mającemu w 2023 roku jeździć z klubem, z którym walczy jego obecny zespół, nie wyjdzie mecz. Że żużlowiec wiedząc, że to jego przyszły pracodawca, nie wysilił się i przywiózł dwa albo trzy zera. Znając werwę niektórych komentatorów i kibiców to więcej niż pewne, że takie głosy się pojawiają. I znów zaczyna się nawalanka zupełnie teraz niepotrzebna - w najważniejszej części sezonu czyli w play-off.

Kibice zielonogórscy czekają na to, że Falubaz zrekompensuje im nerwówkę z rundy zasadniczej. Bardzo bym tego chciał i czekam z niecierpliwością na to, jak zespół pojedzie w pierwszej rundzie play-off z Orłem. Czy będzie „męczenie buły”, czy też spokojne, pewne zwycięstwa. Myślałem, że dowiem się czegoś z radiowego wywiadu z prezesem. Niestety, wódcarz klubu odpowiadał na pytania w stylu „wiem, ale nie powiem”. Cóż, tak też można...

W sobotę rusza trzecia i czwarta liga. W trzeciej po raz pierwszy od wielu lat mamy cztery zespoły. Dla mnie to żadna oznaka, że w lubuskim futbolu coś drgnęło. Jeśli mielibyśmy jedną ekipę w lidze centralnej, a trzy kolejne w trzeciej, to byłby znaczny postęp, a tak? Uważam, że zielonogórska Lechia „na papierze” wygląda fajnie. Bardzo liczę, że pokaże to na boisku, spokojnie usadowi się w środku tabeli, gdzie powinno być jej miejsce. Oczywiście lokata w połowie tabeli na czwartym poziomie rozgrywek to nic wielkiego, ale jak się nie ma co się lubi, to się lubi co się ma...

Natomiast wielką niewiadomą jest czwarta liga. Łatwiej można wytypować ekipy, które będą bronić się przed spadkiem do okręgówek, niż te, które mogą, a przede wszystkim chcą awansować i potem unieść koszty gry w trzeciej lidze.

Szymon Kobusiński, który tak pięknie wypromował się w Lechii i zaliczył bardzo fajne półtora sezonu w pierwszoligowej Puszczy Niepołomice, podpisał kontrakt z ekstraklasowym Zagłębiem Lubin. Grał w sparingach, strzelał gole, chwalił go trener. W pierwszym meczu siedział na ławie, potem nawet nie był w osiemnastce, za to rozegrał trzy spotkania w drugoligowych rezerwach. Czyli na razie, podpisując kontrakt, nie dane mu było zrobić kroku do przodu, tylko musiał się cofnąć. Mam nadzieję, że w Zagłębiu szybko zobaczą, że popełnili błąd...

ŻUŻEL

Z tygodniowym poślizgiem, ale zaczynamy

Liczniki są już wyzerowane. Runda zasadnicza przeszła do historii. Zaczynają się play-offy, a więc praca w najważniejszych meczach sezonu. To, co się działo, nie ma już praktycznie żadnego znaczenia.

Tabela rundy zasadniczej wskazała pary play-off i tak w ćwierćfinale drugi Stelmet Falubaz zmierzy się z Orłem Łódź, pierwsza Abramczyk Polonia Bydgoszcz z szóstim Zdunkiem Wybrzeżem Gdańsk i trzecie Cellfast Wilki Krosno z czwartym Trans MF Landshut Devils. Mecz zielonogórzan w Łodzi pierwotnie miał odbyć się w minioną niedzielę, ale plany pokrzyżowały fatalne prognozy pogody. Falubaz z Orłem powalczy w tę sobotę, 6 sierpnia, o 14.00. Pozostałe pary zaczną rywalizację dzień później.

Nim żużlowcy wyjadą do najważniejszej części sezonu, przypominamy, jaki charakter ma tegoroczna rywalizacja w play-off. Po ćwierćfinale powstanie nowa „tabelka”. Precyzuje to regulamin: „Drużyny, które wygrały dwumecz w pierwszej i drugiej rundzie części finałowej, zostaną sklasyfikowane według sum punktów meczowych zdobytych w tych rundach, a przy równości punktów meczowych - według punktów biegowych; przy równości punktów meczowych i biegowych, o kolejności w klasyfikacji decyduje wyższa pozycja drużyny w końcowej



Fot. Marcin Krzywicki

„Myszy” czy „Orły”? Kto będzie lepszy w tej fazie play-off?

tabeli po części zasadniczej rozgrywek.” W półfinale ujrzymy zatem trzech zwycięzców ćwierćfinałów. Stawkę uzupełni przegrana drużyna z najlepszym bilansem. I tak w półfinale drużyna z najlepszym bilansem dwumecz

czu ćwierćfinałowego zmierzy się z najlepszym przegranym, drugą parę stworzą drużyny z miejsc drugiego i trzeciego. Opłaca się więc walczyć o każdy punkt po to, aby w półfinale trafić na słabszego, teoretycznie, przeciwnika.

Jacek Frątczak, były menedżer klubów z Zielonej Góry i Torunia, dziś obserwujący żużlowe zmagania z pozycji eksperta, uważa że przeciwnik Falubazu - przy takich realiach regulaminowych - będzie chciał nawiązać walkę. - Będą chcieli sobie przedłużyć sezon. Wyeliminowane zostaną dwa zespoły. Jest się o co bić, chociażby w jednym wygranym meczu. Spodziewam się, że Falubazowi zostaną postawione trudne warunki. Łodzianie dobrze czują się na przyczepniejszej nawierzchni - uważa J. Frątczak, który na dowód powagi sytuacji u rywali wskazuje informacje o wzmacnianiu sprzętowym jednego z krajowych ogniw Orła - Norberta Kościucha.

W rundzie zasadniczej zielonogórzanie „na Orle” zrobili trzy duże punkty meczowe. Stelmet Falubaz zremisował w Łodzi 45:45 i u siebie wygrał wysoko 57:33. (mk)

Sylwia Bogacka na podium mistrzostw Europy w Zagrzebiu. Wicemistrzyni olimpijska z Londynu do bogatej kolekcji medali dołożyła brąz w drużynie.

STRZELECTWO

Brąz w drużynie

Sylwia Bogacka na podium mistrzostw Europy w Zagrzebiu. Wicemistrzyni olimpijska z Londynu do bogatej kolekcji medali dołożyła brąz w drużynie.

Zielonogórzanka rywalizowała w konkurencji trzy postawy na 300 metrów. Wraz z Bogacką drużynę tworzyły Karolina Kowalczyk ze Śląska Wrocław i Paula Wrońska z Lidera Lębork. Sukces rodził się w trudnych warunkach. - Pogoda nie dopisywała, a na 300 metrów pocisk reaguje na wiatr - podkreśla zawodniczka, która z całego występu na mistrzostwach... nie jest zadowolona. W rywalizacji indywidualnej była 19. Ponadto strzelała też w mikście wspólnie z Robertem Kraskowskim. W tej rywalizacji biało-czerwoni uplasowali się na szóstym miejscu. - Generalnie nie jestem jakoś szczególnie zadowolona. Przygotowywałam się poważnie, ale forma nie była taka jak chciałam. Gdzieś musiałam popełnić błąd w przygotowaniach - podsumowała doświadczona zawodniczka. Przed Bogacką w tym roku jeszcze m.in. mistrzostwa kraju i mistrzostwa świata. (mk)

PIŁKA RĘCZNA

Akademicy marzą o awansie do ligi centralnej

Początek niewinny - truchtanie na stadionie przy Wyspiańskiego, ale praca będzie naprawdę ciężka, bo celem jest odegranie jednej z głównych ról w I lidze. PKM Zachód AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego rozpoczął przygotowania do nowego sezonu.

Poprzednia runda w wykonaniu zielonogórzan była znakomita. I to mimo piętrzących się problemów ze zdrowiem zawodników. Im krótsza była ławka, tym AZS grał lepiej. Do czasu, bo pod koniec sezonu w szeregi ekipy Ireneusza Łuczaka wkradło się już zmęczenie. Sezon skończył się na piątym miejscu. Byłoby lepiej, gdyby nie przespane pierwsze pół sezonu.

Bez pracy nie ma kołaczy

- Chciałbym, żebyśmy w nowym sezonie wystartowali tak, jak w drugiej rundzie. Żebyśmy nie zostali w blokach startowych - zapowiada trener zielonogórzan. Na pierwszym treningu, na którym akademicy spotkali się w poniedziałek, powitanie było krótkie. Po nim zespół udał się na pobliski stadion przy ul. Wyspiańskiego. Przez najbliższe tygodnie będzie migrowanie między stadionem, halą i



Fot. Marcin Krzywicki

Przygotowania rozpoczęły się od treningu na stadionie przy ul. Wyspiańskiego

siłownią. Wycisk będzie spory, bo jak zaznacza I. Łuczak „bez pracy nie ma kołaczy”.

Kadra jest pokaźna, bo docelowo będzie liczyć 20 zawodników. Priory-

tetem było zabezpieczenie każdej pozycji, także w zmiennikach. AZS, tradycyjnie, w poszukiwaniach wzrok skierował na Dolny Śląsk. Nowe twarze pochodzą z solidnych, superli-

gowych ośrodków - Zagłębia Lubin i Chrobrego Głogów. Zawodnicy przychodzą po ogranie w seniorskiej piłce i sporo minut na parkiecie. Nowym graczem jest Szymon Matela,

który występuje na lewym skrzydle. - Przychodzę tu po rozwój. Chcemy wygrać jak najwięcej spotkań. Będziemy chcieli zawsze grać na 110 procent - zapowiada S. Matela, który już pod koniec ubiegłego sezonu miał okazję trenować z zespołem akademików.

Gdy z AZS-em trenował już Cyprian Kociszewski, Mateli nie było jeszcze na świecie. Popularny „Cypis” od lat jest najbardziej doświadczonym zawodnikiem w Zielonej Górze. 34-latek teraz już tylko śrubuje ten wynik. - Sezonów nie liczę, ale pamiętam, kiedy zacząłem, a był to rok 2000 - zaznacza. Nim zawodnicy spotkali się na wspólnych zajęciach, wcześniej pracowali według indywidualnych planów treningowych. - Miejmy nadzieję, że wszyscy popracowali i efekty tego będą w sezonie - dodaje C. Kociszewski.

Podczas pierwszych treningów naprawdę wylewa-

ne są siódme poty. Pierwsze kontrolne granie dopiero w kolejny weekend. 13 sierpnia w Zielonej Górze rozegrany zostanie sparingowy turniej. Obok akademików zagrają: Stal Gorzów, Anilana Łódź i Grunwald Poznań.

Cele już nakreślone

Później, 17 sierpnia, AZS ma w planie sparing z ŚKPR-em Świdnica. Kolejne weekendy to turnieje w Niemczech, Legnicy i tydzień przed ligą Turniej Winobraniowy w Zielonej Górze. Rozgrywki rozpoczną się 17 września. Inauguracja będzie w domu, z Realem Astromalem Leszno. AZS jest zainteresowany walką o awans do ligi centralnej, czyli na zaplecze elity. Cele już zostały nakreślone. - Jeżeli nie postawimy sobie wysoko poprzeczki, to będziemy się bawić. A my chcemy postawić poprzeczkę bardzo wysoko - podkreśla trener. (mk)



W wykopach pod fontannę archeolodzy odkryli ludzkie szczątki



Na placu funkcjonowały fontanny - widok z 1977 r.

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 465 (1054)

Plac Słowiański - kiedyś cmentarz Świętej Trójcy

To było prawie pewne jak w przysłowiowym banku - kopiesz na Placu Słowiańskim, znajdujesz groby. I archeolodzy na nie trafili w niewielkich wykopach pod fontannę. To jedyne miejsce, gdzie planowano głębsze wykopy w ramach rewitalizacji placu, na którym przed wiekami był cmentarz.

- Czyżniewski! Wiem, że cmentarz na Placu Słowiańskim zlikwidowano ponad 200 lat temu. Widzę, że wciąż o sobie przypomina. Jak go zagospodarowano po likwidacji nekropolii? - moja żona jest już w trybie wakacyjnym, bardziej fascynuje ją odkrywanie tajemnic przeszłości, niż bieżące zarządzanie zmywakiem i patelnią.

Zanim odpowiem na pytanie, warto sobie uzmysłowić, że Zielona Góra w swoich dziejach miała kilka cmentarzy, które z biegiem lat zlikwidowano. Największym z nich był cmentarz Zielonego Krzyża, założony w 1628 r. - dzisiaj Park Tysiąclecia, zlikwidowany w pierwszej połowie lat 60. XX wieku. Najstarszy zielonogórski cmentarz znajdował się nieopodal pl. Matejki, przy nieistniejącym kościele św. Jana. Zaznaczony jest na planach miasta z początków XIX wieku. W 1817 r. pochowano pierwszych zmarłych na cmentarzu Świętej Trójcy (dzisiaj park przy ul. Świętej Trójcy, przy rondzie PCK). Ten cmentarz zlikwidowano w latach 70. XX wieku.

Cmentarz Świętej Trójcy na Placu Słowiańskim powstał w 1588 r. Funkcjonował prawie przez 250 lat. Stał na nim niewielki kościółek nazywany „polskim”, używany również jako kaplica cmentarna. W 1803 r. zapadła decyzja o likwidacji cmentarza. Miasto wykupiło teren w 1816 r. i go zniwelowało.

Miejsce nazwano Neu Markt - Nowy Rynek. Zorganizowano tutaj największe



Litografia Schwarza przedstawiająca wybudowany w 1857 r. gmach sądu



Rok 1946 - uczniowie przy schronie zbudowanym na środku placu



Przez wiele lat organizowano tutaj wiece - 1969 r.

targowisko w mieście. Na zachowanym planie sytuacyjnym z 1830 r. widać, że stały tutaj stragany. Nie zajmowały całego placu. Ustawione je głównie w jednej jego części, od strony dzisiejszego Placu Pocztowego.

Resztę placu wykorzystywano jako miejsce na spotkania, manifestacje i zabawę. To w tej części w 1871 r. postawiono kolumnę zwycięstwa poświęconą wojnie prusko-francuskiej. Na litografii wykonanej przez Gustava Schwarza (główne zdjęcie na stronie) widać wybudowany w 1857 r. gmach sądu. Plac wygląda na elegancko zagospodarowany. Jednak na innych zdjęciach i pocztówkach widać, że przed wojną było tutaj klepisko, na którym rosły nieliczne drzewa. Teraz plac ma być zrewitalizowany.

- Zrobiliśmy dwa niewielkie wykopy pod fontannę. Natrafiliśmy w nich na osiem nienaruszonych grobów. Nie wiemy, czy to pochówki sprzed 400 czy 250 lat, bo nie zachowały się jakieśkolwiek elementy umożliwiające datowanie - informuje archeolog Arkadiusz Michalak, dyrektor Muzeum Archeologicznego w Świdnicy. - Teren jest bardzo uszkodzony, widać że wiele razy prowadzono tutaj różne prace. Tuż obok, w kierunku ul. Moniuszki, Niemcy zbudowali schron.

Na razie prace zostały wstrzymane.

Tomasz Czyżniewski
Codziennie nowe opowieści i zdjęcia
→ fb.com/czyzniewski.tomasz